

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
P oza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRAD

Wtorek 11-go października

№ 271

ANGLJA IDZIE Z NIEMCAMI?

LONDYN, 10. 10.

„News Chronicle” przytacza rewelacyjny szczegół twierdząc, że w Lozannie Mac Donald oświadczył Neurathowi, iż rząd brytyjski poprze niemieckie żądanie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń.

Korespondent genewski „News Chronicle” utrzymuje, że zobowiązanie Mac Donald

da istnieją na piśmie i jest w posiadaniu rządu niemieckiego.

Walka o skarby Habsburgów

LONDYN, 10. 10.

Roszczenie do tytułu spadkobiercy b. cesarza Meksyku arcyksięcia Maksymiljana Habsburga, wysunięte przez londyńskiego handlarza ryb, Brighwela, ma związek z następującym wydarzeniem:

Skarby Maksymiljana, które zabrał on ze sobą do Meksyku, zostały po egzekucji cesarza skonfiskowane przez rewolucyjny rząd meksykański, z Diazem na czele.

W r. 1911 80-letni prezydent Diaz, zmuszony do ustąpienia przez przewrót wewnętrzny, zabrał skonfiskowane skarby i wysłał je do Europy na statku „Merida”, który zatonął w pobliżu wybrzeży amerykańskich, niedaleko przylądka Henryka w stanie Wirginia. Skarby leżą od tego czasu na głębokości 200 stóp na dnie oceanu we wraku zatopionego statku. Obecnie utworzone zostało specjalne towarzystwo, które podejmuje prace nad wydostaniem tych skarbów.

Towarzystwo to wysłało niedawno irlandzki statek „Salvor”, dla przeprowadzenia niezbędnych robót na miejscu zatonięcia „Meridy”

Brightwel, przy pomocy adwokata, wystąpił o zabezpieczenie sądowe ewentualnych skarbów, jakie „Salvor” wyłowi z oceanu. Notyfikacja adwokata głosi, że Franciszek Rudolf Maksymiljan Brightwel jest synem i spadkobiercą b. cesarza Meksyku i że o ile zajdzie potrzeba, gotów jest udowodnić swój tytuł.

„Sunday Dispatch”, który obszernie opisuje fantastyczną opowieść o Brighwelu oblicza skarby, zatopione na dnie oceanu, na 1.200.000 funtów. Gazeta zamieszcza fotografię 65-letniego Brightwela wraz z podobizną Franciszka Józefa. Rodobieżństwo Brighwela do b. cesarza Austrii i wogóle do Habsburgów jest rażące.

Smierć miasta

PORTO ALEGRO, 9. 10.

Korespondent „Correio do Povo” donosi że miasteczko Bury uległo zupełnemu zniszczeniu. Było tam przed rewolucją przeszło 2.000 mieszkańców, a obecnie, gdy wojska rządowe po ciężkich walkach je zdobyły, zostało ich tylko 9.

Pomoc angielska dla Niemiec

LONDYN, 9. 10.

Dziennik angielski „Observer” przynosi niebawem artykuł swego naczelnego redaktora Garvina, w którym tenże z namyślnym fanatyzmem występuje jako orędownik niemieckiej polityki zbrojeniowej i rewizji traktatów Garvin domaga się równouprawnienia Niemiec pod względem zbrojeń oraz rewizji traktatu wersalskiego przez zwrot Niemcom Pomorza i Górnego Śląska.

W zakończeniu długiego artykułu Gar-

vin, charakteryzując obecne stanowisko angielskie, oświadcza kategorycznie, że Anglia duszą i ciałem popiera jednomyślnie niezmienną i sprawiedliwą żądanie Niemiec absolutnej równości pod względem zbrojeń i bezpieczeństwa i żądanie definitywnej i dostatecznej rewizji traktatu wersalskiego, jeśli chodzi o wschodnie granice Niemiec.

Artykuł dzisiejszy jest najsilniejszy ze wszystkich, jakie się ukazały w ciągu ostatnich lat 10.

Tajna armja niemiecka

BERLIN 10-go paździer.

Minister Schaeffer wraz z komisarzem do spraw służby w kadrach pracy Syrupem odbył inspekcję urządzonych przez Stahlhelmu pod Halle „obozów pracy”. Według doniesień prasy komisarz Syrup w wygłoszonym przemówieniu oświadczył m. in., że obecnie odbywa służbę w kadrach pracy 200 tysięcy ludzi. Subsydja państwowe wynoszące trzy piąte ogólnych kosztów utrzymania tych kadr sięgają rocznie sumy 120 milionów marek. Koszty utrzymania każdego członka kadry wynoszą tysiąc marek rocznie. Maksymalne zatrudnienie w kadrach wynosi 36 do 42 godzin tygodniowo pracy tak iżby pozostawało jeszcze dość sił i czasu do pracy wychowawczo-społecznej a przedewszystkiem na sporty i ćwiczenia terenowe. Zdaniem komisarza należy unikać obcozwojeń o jednostronnym zabar-

wieniu politycznym jak również obozów skupiających wyłącznie studentów. Roboty wykonywane przez kadry winny mieć charakter użyteczności publicznej nie mogą jednak kadry te służyć do spełniania zadań ciężkich na gminach jak się to obecnie często dzieje.

W odpowiedzi na to przemówienie przywódca Stahlhelmu major Bock oświadczył m. in. że w zakresie wiedzy młode pokolenie niemieckie umie naogół dużo. Brak mu natomiast staranności i dokładności. To można nabyć tylko w zamkniętych obozach. Mówca zaznaczyć miał wreszcie pod adresem kół gospodarczych że jeżeli chcą one mieć ludzi zdyscyplinowanych to winny zatrudniać tylko tych którzy w świadectwach ze służby w stahlhelmowskich obozach kadr pracy uzyskały stopień „dobry”

Przed sensacyjnym procesu

WARSZAWA 9. 10.

W dniu wczorajszym w więzieniu śledczym odbyła się dwugodzinna konferencja za bójcy dyrektora Zakładów Zyrardowskich Koehlera, Jana Blachowskiego z jego obrońcami. Na konferencji omawiano rozprawę która rozpocznie się już 24-go bm. Proces wywołuje ogromne zainteresowanie.

Zapowiedziany jest przyjazd kilku korespondentów socjalistycznych pism z zagranicy.

Sensacyjne aresztowanie

Wczoraj wieczorem został aresztowany adwokat Stanisław Fluchtgarten zarządca sekretarstwa firmy „Brokman i Geizler”, Kamień na 6, który dopuścił się wielu oszustw na szkodę wierzycieli. Między innymi za łapówkę

od firmy „Brokman i Geizler” ukrył dom tej firmy na ul. Prusa 36, pomniejszając i tak już nikłe zwroty poszkodowanym. Nadużycia te ujawniono i adw. F. powędrował do kozy.

Znów rozruchy w Hiszpanji

MADRYT, 10. 10.

Robotnicze organizacje komunistyczne w mieście Lierena, prowincji Badajoz, proklamowały wczoraj strajk, który przybrał charakter rewolucyjny. Z Lierena nadchodzą do Madrytu alarmujące wiadomości o dalszym rozwoju wypadków. Komitet strajkowy zajął ratusz i kazał zamknąć wszystkie sklepy. Strajkujący usiłowali opanować transport chleba, przeznaczony dla ludności. Gwardja cy-

wilna była zmuszona użyć broni. Pomimo strzelaniny tłum nie ustąpił i zajmował coraz groźniejszą postawę, co zmusiło gwardzistów do ustąpienia. Nadesłane posiłki przyczyniły się do poprawy sytuacji. Zupełne jednak uspokojenie dotychczas nie nastąpiło. Gwardziści cywilni patrolują ulice grupami po kilku żołnierzy, ponieważ na pojedynczych gwardzistów napadają strajkujący.

Strajk marynarzy na okrętach francuskich

MARSYLJA, 10. 10.

Strajk na pasażerskich okrętach największego francuskiego towarzystwa żeglugowego „Messageries Maritimes” trwa nadal, a nawet się rozszerza, mimo, iż minister marynarki handlowej skłonił zarząd towarzystwa do odroczenia wprowadzenia w życie zarządzeń,

które spowodowały wybuch strajku, do lutego. Wielkie parowce „Champollion” i „Lamartine”, które miały wczoraj odejść na wschód, nie mogły opuścić portu, gdyż załoga porzuciła pracę. Na „Angkor” zaangażowano nową załogę, tak, że okręt wczoraj wieczorem mógł opuścić port marsylski.

Nadzwyczajna afera majątkowa na Kresach

ZDOŁBUNOW.

Otrzymujemy relacje o niesłychanej afierze finansowej, przekraczającej swymi rozmiarami nawet głośną aferę bankową Kwinty. W ostatnich dniach na terenie Kresów Wschodnich zostały zdemaskowane niebawem malwersacje, popełnione przez obywatela duńskiego, na niekorzyść obywatelki angielskiej, będącej właścicielką milionowej wartości majątku w powiecie zdolbunowskim, na pograniczuisko-sowieckim.

W powiecie zdolbunowskim znajduje się majątek ziemski „Buszcza” zajmujący około 3000 ha, w skład którego wchodzi jedyne w swoim rodzaju lasy dębowe i jesionowe. Majątek ten należy do brytyjskiej obywatelki Julji Moorton, stale zamieszkałej w Paryżu. Moorton odziedziczyła te dobra po rosyjskim generale.

W czerwcu r. 1929 zgłosił się w Paryżu do Moorton Duńczyk Olgierd Lassen, inżynier-agronom, będący administratorem kilku większych majątków na Wołyniu. Lassen, polecając się na rekomendacje wysoko postawionych osobistości, zaproponował przejęcie zarządu majątku, celem przeprowadzenia jego stopniowej parcelacji na bardzo korzystnych warunkach. Lassen przyrzekał wyrobienie zezwoleń na wyrab lasu i t. p., zastrzegając sobie, jako honorarium 20 proc. osiągniętych ze sprzedaży sum.

Moorton zachęcona dogodnymi propozycjami, ustąpiła Lassenowi, generalnym plenipotentem majątku. O rozmiarach dochodów majątku „Buszcza” świadczy fakt, że od razu po przejęciu administracji przez Lassena majątek miał konto w B. G. K. w wysokości 300.000 zł. Lassen z początku nadsyłał właścicielce majątku szczegółowe raporty, jednakże z czasem sprawozdania stawały się coraz rzadsze a w początkach r. b. ustały zupełnie.

Zaniepokojona takim obrotem sprawy Moorton powierzyła zbadanie stanu jej interesów spokrewnionemu z nią ziemianinowi p. Januszewskiemu, który z miejsca natknął się

na olbrzymie nadużycia. Gdy Lassen wielokrotnie zwlekał z oddaniem rachunków, sprawa skierowana została, za pośrednictwem adw. stołecznego Marjana Niedzielskiego na drogę karna.

Do prokuratora Sądu Okręgowego w Równem wpłynęła skarga zarzucająca Lassenowi milionowe defraudacje. Zarządzone do chodzenie potwierdziło wysunięte zarzuty. Okazało się, że z majątku wartości blisko 700.000 dolarów mógł się Lassen wyrachować na korzyść swej pełnomocniczki sumę 6 zł. 76 gr.

Zarządzeniem prokuratora Olgierd Lassen, zamieszkujący w majątku „Beresteżko” pow. Orochawskiego, również jako administrator, został w nocy aresztowany i osadzony w więzieniu w Ostrogu.

Delegowany specjalnie do prowadzenia śledztwa sędzia śledczy Strzelczak postawił w stan oskarżenia szereg uczestników afery. Wspólnikami Lassena byli: przysięgły buchalter Krajewski, który fałszywie poświadczył księgi buchalteryjne majątku „Buszcza”, niejaka Anna Chodakowska, na której nazwisko podpisane były niektóre objekty, znany na Wołyniu kupiec Mojżesz Charap i jeszcze pięciu pośredników.

O metodach Lassena świadczą następujące ujawnione fakty: Tytułem prowizji wypłacił rzekomo Lassen różnym pośrednikom 650.000 zł. Jako koszty podróży własnych wymienił w księgach handlowych sumę 100.000 zł. Wpływowy na Wołyniu obywatel otrzymać miał za „nieszkodzenie” Mortonowej przy likwidacji majątku 30.000 dol.

Likwidacja afery Lassena, wywołała olbrzymią sensację na Wołyniu wśród miejscowego ziemiaństwa. Zatacza ona coraz szersze kręgi, gdyż jak się okazuje, aresztowany Lassen był „specjalistą” od administrowania majątkami, których właściciele pozostają stale za granicą.

Najbliższe dni przyniosą dalsze sensacyjne szczegóły tej afery.

Stan zdrowia kpt. Orlińskiego

WARSZAWA, 9, 10.

Znany lotnik Orliński, który uległ niedawno pod Piasecznem złamaniu nogi, jeszcze nie powrócił do zdrowia. Zagipsowanie nogi nie dało rezultatu, gdyż kość źle się zrosła i w dniu jutrzejszym w warszawskim szpitalu wojskowym, kpt. Orliński będzie poddany ponownej operacji nastawienia złamanej nogi. Lotnik będzie musiał pozostać w szpitalu jeszcze około sześciu tygodni.

Ucisk narodowy Tyrolu

WIENIEN 9 10

W związku z przypadającą w dniu 10 października rocznicą zajęcia południowego Tyrolu przez Włochy niemiecki związek szkolny w Innsbruku ogłosił odezwę przeciwko uciskowi niemieckiej mniejszości we Włoszech oraz wzywającą wszystkich Niemców mieszkających poza granicami Rzeszy i Austrii do walki o swoje prawa.

ZNOWU POTOP NA RIWJERZE

Nicea pod wodą

NICEA, 10. 10.

Okolice Nicei nawiedzone zostały wczoraj katastrofalnym oberwaniem chmur. Niektóre ulice zamieniły się w rwące potoki o głębokości 1 metra. Wiele parków i kwiatników zostało przez wodę zniszczonych.

Na przedmieściu Cimiez woda podmyła mur, który runął, wskutek czego operujące się na nim zbocze pagórka obsunęło się burząc kilka domów. Kilka osób jest rannych.

Powiew bezbożnictwa

KRAKÓW, 10, 10

W Oleśnie koło Dąbrowej pod Tarnowem był piękny zwyczaj, że i na Boże Ciało i w niedzielę t. zw. Różańcową, procesja eucharystyczna szła także i do bramy tamtejszej szkoły, gdzie nauczycielstwo razem z dziećmi przygotowało ołtarz. W tym roku, no wy kierownik szkoły pozwolenia na ustawienie ołtarza odmówił, nie podając na swoje usprawiedliwienie żadnej racji.

Oczywiście procesja i tak odbyła się z pominięciem szkoły, ale oburzone tem niesłychanym zdarzeniem katolickie sfery z zaniepokojeniem patrzą na powtarzające się tego rodzaju fakty ze strony nauczycielstwa polskiego, aż dotąd chlubnie zapisanego współpracach z Kościołem.

Uroczyste otwarcie agencji pocztowej

w Radogoszczu

W dniu wczorajszym w Radogoszczu, przy ulicy Padarewskiego 6 nastąpiło uroczyste otwarcie agencji pocztowej.

Otwarcia dokonał dyrektor poczty Główniej w Łodzi p. Mikulski, który równocześnie do licznie zebranej publiczności i przedstawił tamtejszych organizacji i gminy wygłosił krótkie przemówienie życząc owocnej pracy.

Narazie zakres działania agencji pocztowej w Radogoszczu obejmuje tylko sprawy pocztowe zaś telegraficzne i telefoniczne obejmie w najbliższym czasie.

Z związku z uruchomieniem agencji mieszkańcy gminy Radogoszcz otrzymywać będą pocztę raz dziennie.

Otwarcie poczty ma poważne znaczenie dla rozwoju terytorium Radogoszcza, mieszkańcy których dotychczas zmuszeni byli dla odebrania przesyłek, przekazów i t. p. udawać się do urzędów pocztowych na terenie Łodzi, co związane było z kosztami i stratą czasu.

Logika przeznaczenia.

Niemcy w ostatnim okresie swej polityki kierują się uproszczoną zasadą postępowania. Mają w trakcie pokojowym zobowiązania, które im są niewygodne. Dotychczas przez dwadzieścia lat po wojnie, aż do wyjścia wojsk sprzymierzonych z Nadrenji w połowie roku 1930, zmyślnymi pilowaniami i targami na zjazdach międzynarodowych doprowadzały do urywania sporych części z tych swoich zobowiązań i traktatów. Po oswojeniu Nadrenji sposób postępowania się zmienił. Powiadają poprostu że sami się zwalniają ze swych zobowiązań, oświadczają, że nie dotrzymują ich czekają, co na to druga strona. Tak zrobili z odszkodowaniami, gdy kanclerz Brüning w styczniu r. zawiadomił uprzejmie ambasadora Francji w Berlinie, że Niemcy nie zamierzają wrócić do płacenia odszkodowań i okazało się, że ten sposób jest niezły, bo w lipcu r. b. w Lozannie pogodzone się z tą myślą. Nic dziwnego, że próbują tego samego sposobu w sprawie zbrojeń.

Jenerał von Schleicher, który jest główną sprężyną obecnych rządów i obecnego rządu w Niemczech, trzy razy kolejno, za każdym razem coraz dobitniej, oświadczył, że Niemcy sami sobie dadzą prawo zbrojenia się jeśli nie ostaną go od tych, wobec których są związani.

Dnia 26-go lipca br. w mowie przez radio do całych Niemiec powiedział:

— Jeżeli nie uzyskamy prawa równości zbrojeń na gruncie międzynarodowym, sami przekształcimy swą siłę zbrojną.

Dnia 30-go sierpnia, równocześnie z notą Niemiec do Francji w sprawie równouprawnienia, gen. von Schleicher oświadczył na gruncie zagranicznych w rozmowie z dziennikarzem włoskim (Resto del Carlino):

— Jeżeli nie uwzględnią naszych żądań, usuniemy się od udziału w konferencji rozbrojeniowej i sami sobie przeprowadzimy zbrojenia.

Dnia 5-go września br., po manewrach w Prusach Wschodnich, powiedział w mowie w Elblągu:

— Rząd niemiecki w każdym razie wprawi w czyn swobodę zbrojeń,

Hasłem Niemiec w tej sprawie stało się zatem to dobitne określenie: w każdym razie

P. Arnold Rechberg, bliski p. v. Papena od którego właśnie wyszedł przed tą rozmową, powiada sobie na gruncie francuskim 2-go bm., najgładziej w świecie, jak dzieńdobry lub dobranoc (Le Capital):

— Niemcy uzbroją się znowu, ze zgodą lub bez zgody innych, niech się dzieje co chce — Jakżeż to? — Stworzymy milicję, aby uzupełnić kadry Reichswehry. Zaopatrzymy ją w nowoczesną broń i sprzęt. A wreszcie postanowi się przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej. — Wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego? — Mało o to dbamy.

Ostatecznie można uważać tylko głos gen. von Schleichera i za grę dyplomatyczną. Wszystkim się zdawało, że to Schleicher gra jeszcze, a to Rechberg grało. Ale, już to, że takie oświadczenia są możliwe, jest niepokojącym znakiem czasu.

Ważniejsze, jeżeli równocześnie Lord Robert Cecil, przychylny przedstawiciel A-

w Lidze Narodów i na Konferencji Rozbrojeniowej, mówi (Everyman):

— Jeżeli sąsiedzi Niemiec nie rozbroją się, Niemcy uzbroją się, z pozwoleniem lub bez. A to oznacza nową wojnę na widnokręgu. Żaden naród w świecie nie może przyjąć obojętnie tej możliwości,

A zatem stało się to już przyjętym pewnikiem: Niemcy uzbroją się w każdym razie.

Przeznaczenie. Niemcy uzbroją się w każdym razie, a wtedy wojna. Na to niema rady. Oto polityka i dyplomacja naszych dni.

I niema w takim oświeceniu sprawy ani trochę przejaskrawiania rzeczywistości. Niemcy bardzo trzeźwo stawiają na to pogodzenie się wszystkich z nieuchronnym losem. Uprawniają ich do tego pogodzenia.

Jest w tem jakiś ponury nadmiar lekko-myślności. Za ostatnią wojnę odpowiedzialni byli Niemcy. Za przyszłą wojnę będą odpowiedzialni raczej ślepi, głusi i bierni wobec przygotowywania jej krok po kroku przez Niemcy. Już dzisiaj ciężko zarysowuje się ta odpowiedzialność.

STANISŁAW STROŃSKI

Polska komunikacja lotnicza

Polska posiada doskonale zorganizowaną komunikację lotniczą, która istnieje od roku 1922, a od 1929 utrzymywana jest przez przedsiębiorstwo państwowe samorządowe „Polskie Linie Lotnicze L. O. T.". Samoloty, mieszczące do 10 osób, przewożą pasażerów, pocztę i towary z pełnym bezpieczeństwem i wysoką regularnością. Z nastaniem chłodów samoloty są ogrzewane.

Polskie linie lotnicze „Lot” utrzymują komunikację na następujących liniach:

	czas przelotu
Warszawa—Bydgoszcz	1 godz. 50 m.
Warszawa—Gdańsk, Gdynia	2 " 50 "
Warszawa—Katowice	2 " — "
Warszawa—Kraków	1 " 50 "
Warszawa—Lwów	2 " 30 "
Warszawa—Poznań	2 " 10 "
Warszawa—Wilno	2 " 45 "
Kraków—Wiedeń	2 " 50 "
Poznań—Bydgoszcz	— " 50 "

Bydgoszcz—Gdańsk, Gdynia	1	10
Katowice—Kraków	—	40
Katowice—Brno—Wiedeń	3	05
Lwów—Czerniowce	1	35
Bukareszt—Czerniowce	3	—
Sofja—Saloniki	1	50
Wilno—Ryga	2	35
Ryga—Tallin	1	50
Sofja—Bukareszt	2	10

Ceny biletów samolotowych równają się mniej więcej cenom biletów kolejowych 2-jej klasy, taryfy towarowe wynoszą kilkadziesiąt groszy za kilogram.

Pocztę lotniczą nadawać można we wszystkich urzędach pocztowych lub wrzucać do specjalnych skrzynek dla poczty lotniczej, które są rozmieszczone w miastach, posiadających komunikację lotniczą. Opłata za zwykły list lotniczy krajowy wynosi 50 groszy, za kartę 35 groszy.

Pomnik zasłużonego działacza

W niedzielę odbyło się w Wilnie uroczyste odsłonięcie pomnika Józefa Montwiłła, wielkiego filantropa i działacza społecznego, urodzonego w roku 1850 w majątku Mitjaniszki, ziemi kowieńskiej, a zmarłego w roku 1911 w Wilnie. 26-letnia praca Józefa Montwiłła była uporczywą obroną polskiego stanu posiadania wobec ucisku rosyjskiego. Od roku 1885 aż do zgonu był on dyrektorem wileńskiego banku ziemskiego, którego zadaniem była obrona polskiego stanu posiadania na Litwie i Białorusi. Montwiłł powołał do życia szereg instytucji społecznych, zakładów, szkół itd. W roku 1907 wybrany został posłem do trzeciej dумы.

Po nabożeństwie w kaplicy ojców Franciszkanów, celebrowanem przez J. E. ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego, a zakończonem kazaniem ks. biskupa Michałkiewicza, woje-

woda wileński Beczkowicz dokonał odsłonięcia pomnika na skwerze Franciszkańskim przy ulicy Trockiej.

Po wykonaniu przez chór „Lutni” kantaty ssereg przemówień rozpoczął przewodniczący komitetu budowy pomnika Ludwik Ostreyko, poczem w imieniu miasta złożył hołd Montwiłłowi dr. Safarewicz. Przemawiał również Stanisław Montwiłł, bratanek wielkiego działacza, przybyły wraz z gronem krewnych specjalnie na tę uroczystość z Litwy kowieńskiej. U stóp pomnika złożono wiele wieńców.

Pomnik, wykonany przez artystę rzeźbiarza profesora uniwersytetu Stefana Bątorego, Bolesława Bałzukiewicza, przedstawia postać Montwiłła odlaną w bronzie.

Pomnik ufundowany został przez wileńskie społeczeństwo.

Jak często zmienia człowiek swoje ciało.

Ciało człowieka, wedle słów biblii „z prochu powstało i w proch się obróci”. Jednakże składa się ono nie tyle z prochu ile z wody. Osiemdziesiąt trzy procent ciężaru naszego ciała stanowi woda. A woda ta przepływa czy to pod postacią wydychanej, czy to w postaci wydychanej pary. Ubytek wody uzupełniany przez nas, wydzielana zewnątrz i pijąc. Otóż w przeciągu 21 dni cały

zapas naszego ciała, zostaje całkowicie odnowiony, tak, że dziewięć dziesiątych naszego ciała przemienia się w tym czasie. Azot, stał się istotny składnik białka, a więc mięśni, dopiero po dwustu dziewięćdziesięciu dniach zostaje wymieniony. Najtrwałe są w nas wapno i fosfor zawarte w kościach i w zębach. Lecz i te ulegają wymianie.

Indianie w Południowej Patagonji.

Patagonja Południowa zamieszkiwana jest przez Indian Tehuches jest ich jednak mało. Ale warto coś o nich powiedzieć.

Obcowanie z Indianami patagońskimi sprawia prawdziwą przyjemność jeżeli są w stanie trzeźwym wntczas bowiem są rozmowni weseli i uprzejmi lecz upiwszy się stają się nieznośnymi strasznymi i nadzwyczaj krwiożerczymi.

Jeden z Indian nazwiskiem Chancha z przyczyny zbytkiego oddawania się pijaństwu dostał pomieszenia zmysłów. W przystępie szału widział Haulicha (djabła) mówił niedorzeczności wkońcu nożem przebił się żeby ukryć się przed „Hualichem”.

Krewni samobójcy pogrzebali go w tem samym miejscu gdzie odebrał sobie życie Chancha posiadał trzy konie i kilka klaczy. Najprzód więc na grobie stosownie do zwyczajaj zabito najdzielniejszego rumaka okrywa

wając go następnie wełnianą kołdrą przymocowaną kółkami do ziemi. O kilka kroków od grobu zabito drugiego nieco dalej zaś trzeciego konia pokrywając również każdego z nich taką samą wełnianą kołdrą. Wreszcie w odległości 300 metrów od mogiły zarznięto także klacze.

Tehueces są przekonani że człowiek po śmierci musi przedsięwziąć długą podróż w strony nieznanne od odbycia której silnych i rączych potrzebuje koni. Dlatego też na grobie zabijają najlepszego konia inne zaś w pewnej odległości od mogiły ażeby zmarły w razie gdyby pierwszy koń się zmęczył mógł natychmiast dosiąść innego i bez zwłoki puścić się w dalszą drogę.

Spostrzeżenia powyższe napisał jeden z księży misjonarzy który wśród Indian prowaodził Misje św.

nych powierzchowny sąd o ludziach i sytuacjach. Najbardziej spotykane oczy zielone oznaczają wybitną inteligencję, systematyczność i sumiennosc.

Oczy szare dowodzą wybitnego rozsądku, górującego nad uczuciowością, a nawet braku serca, przytem opanowanego skrytego charakteru. Zauważyć można u ludzi o szarych oczach wyrachowanie, graniczące ze skąpstwem. Nie zdają sobie nigdy sprawy ze swoich cech ujemnych i tego rodzaju samosąd nie gnębi ich, a nawet jest im obcy. Umieją wyzyskiwać korzystne sytuacje. To też towarzyszy im zazwyczaj sukces w życiu.

Oczy niebieskie świadczą u mężczyzny o wytwornem, wielkodusznym zapatrywaniu się na świat i ludzi, o głębi uczuć i szlachetnej dumie. Kobiety o błękitnych oczach są wierne i przywiązują się łatwo.

Znaczną rolę w odczytywaniu charakteru z oczu odgrywa ruchliwość oka, kształt i blask. Ludzie o oczach bardzo żywych są czynni, posiadają burzliwy temperament i reagują silnie na wszelkie wzruszenia.

Oko spokojne, mocno osadzone, które pewnie i śmiało spoczywa na jednym punkcie, albo w oku drugiego człowieka, dowodzi dużej energii i silnej woli. Magnetyzerzy posiadają zawsze nieruchome, spokojne oczy.

Oczy wąskie są właściwością ludzi podstępnych, sprytnych o skrytym charakterze a nawet złośliwych.

Okragłe oczy cechują ludzi dobrych i serdecznych. Naturalnie wnioski co do danego charakteru można wyciągnąć z wyglądu oka tylko wówczas, jeżeli idą z barwą, kształtem i wielkością, odpowiadającym poszczególnym cechom.

Pokaż mi twoje oczy a powiem ci, jakim jesteś!

Oko jest okiem duszy. Albo jej zwierciadłem — jak kto woli. Takie zdanie rozpowszechnione było już od dawna u wszystkich narodów i to zupełnie słusznie. W ostatnich czasach jednak impresjanta nabrała charakteru naukowego. Po odczytaniu charakteru człowieka z ręki z zębów, ust i chodu, przyszedła kolej na barwę, kształt i wielkość oka jako oznaki danej indywidualności.

Zdaniem twórców tej metody, mężczyźni i kobiety o jasnych oczach są bardzo uczuciowi i impulsywni, przytem łatwiej przystosowują się do sytuacji życiowych, aniżeli ludzie o oczach ciemnych, zwłaszcza, jeżeli dane osoby posiadają jasne oczy w ciemnej oprawie przy ciemnej cerze.

Naogół oznaczają czarne oczy silną zmysłowość, gwałtowną impulsywność, mało zmysłu praktycznego. Oczy brązowe są cechą charakterów wesołych, towarzyskich, wydają

ni i kobiety o jasnych oczach są bardzo uczuciowi i impulsywni, przytem łatwiej przystosowują się do sytuacji życiowych, aniżeli ludzie o oczach ciemnych, zwłaszcza, jeżeli dane osoby posiadają jasne oczy w ciemnej oprawie przy ciemnej cerze.

Naogół oznaczają czarne oczy silną zmysłowość, gwałtowną impulsywność, mało zmysłu praktycznego. Oczy brązowe są cechą charakterów wesołych, towarzyskich, wydają

Nad żółtą rzeką.

12)

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

— Tak, znam pana Grahama St. Clay. Nie dość dobrze jednak — lecz jeden z moich dyrektorów jest jego przyjacielem — rzekł.

Clifford podniósł brwi.

— Tak? zna go? — rzekł spokojnie — A pan go jeszcze nie widział?

Mr. North potrząsnął przecząco głową.

— Jutro wieczorem będzie mi pan mógł opowiedzieć, co sądzisz o nim.

— Ależ ja go nie spotkam — rzekł North.

— A jednak pan się z nim zobaczy — odparł Clifford cicho. Znowu czyste jego niebieskie oczy spojrzały nieufnie — Pan go z pewnością zobaczy tego St. Clay'a który chce uszlachetnić żółtą rasę.

W następnej chwili znikł zatrzasnąwszy za sobą drzwi. Jak Mr. North mógł skonstatować był to człowiek naprawdę o gwałtownych manierach.

— Dzięki Ci panie Boże za to że nie muszę wyjść za niego — rzekła Mabel a Letty który właśnie przyszedł do siebie po nerwowym ataku zgodził się z nią.

Tylko Jane milczała. Była zbałamuciona przybysz wydawał się jej bardzo interesujący nie czuła najmniejszej obawy.

ROZDZIAŁ VI.

Na końcu drogi wiodącej z gościńca do mieszkania stał wóz Clifforda Lynda. „Wóz” może było zbyt szumnym nazwaniem maszyny

ny którą kupił przed kilku dniami za 35 funtów. Motor zostawił w ruchu wiedząc z doświadczenia że bez tych środków ostrożności musiałby potem stracić pół godziny na uruchomienie motoru. Z hukiem i trzaskiem zgrzytem i piskiem wyprowadził auto na gościniec poczem w odległości około stu metrów skręcił na boczną drogę wiodącą w zarośla.

Droga ta prowadziła do ponurego „budynku Slaters Cottage”. Wszystkie okna były wybite. W sześćdziesiątym roku właściciel tego domu kazał wybudować przybudówkę którą obecnie w samym środku silnie się ugięła. Wiele dachówek brakowało na dachu. Jednopiętrowy ten domek przedstawiał obecnie obraz spustoszenia i opuszczenia.

Przed drzwiami stało trzech mężczyzn. Clifford zjawił się w chwili gdy już porozumieli się. W chwili gdy wyskakiwał z wozu jeden z nich podszedł bliżej:

— Z tej rudery nie można nic zrobić — rzekł. Z całówki wystającej z tylnej kieszeni spodni można było poznać iż należy do cechu budowniczych — Podłogi przegniły należałoby postawić nowy dach nadto potrzebna nowa kanalizacja i wodociągi.

Nie tracąc ani słowa z jego rozmowy minął go wchodząc do domu. Mieszkanie to składało się z dwóch pokoi leżących po prawej i lewej stronie biegnącego środkiem przedsiionka. Na końcu korytarza była mała kuchnia w której stał zardzewiały piec. Obok przytykała łazienka. Przez wybite okno widać było w tyle domu zbudowaną szopę którą naprawiana już raz była chlubą całej posiadłości.

Podłoga trzeszczała i uginała się pod jego krokami. Na jednym miejscu przegniła zupełnie skąd wzyierała duża dziura. Dawniejsze tapety zwisały w podartych bezbarwnych smatach ze ścian. Sufitu nie można było dostrzec przez pokład pajęczyn.

Wyszedł do grupy stojącej przed domem. Z trudem nałożył fajkę którą wyjął z kieszeni.

— Czy jesteście budowniczym czy poetą? — spytał człowieka z całówka.

Budowniczy spojrzeli nań drwiąco.

— Znam się nieco na budowie — odparł — Nie jestem czarodziejem. By dom ten w przeciągu tygodnia doprowadzić do porządku potrzebowałbym trzy czarodziejskie lampy Alladyna.

Clifford włożył fajkę do ust i spokojnie zapalił.

— Jeslibyśmy zrezygnowali z usług lampy Alladyna wielu ludzi potrzebowałby pan przeprowadzić remont?

— Nie chodzi o to wielu ludzi potrzebowałbym lecz wiele może pan na to wydać pieniędzy? — rzekł budowniczy.

— Naturalnie iż wszystko może być gotowe w przeciągu tygodnia. Kosztowałoby to około 1000 funtów. A cały dom nie jest tyle wart.

Clifford wypuścił kłęb dymu i obserwował jak poszczególne pasma się oddzielały i rozpyływały.

— Niech pan postawi 200 ludzi i każę im pracować w 8-mio godzinnych szyciach dzień i noc. Dziś wieczór możecie jeszcze zerwać podłogę. Sprowadźcie tyle wozów ile wam potrzeba a materiał każecie wysłać pośpiesznią przesyłką. Podłoga ma być dębowa — łazienka — światło elektryczne — wodociągi z ciepłą wodą w całym domu — na oknach żelazne okiennice — tę drogę każe pan wywalcować — prócz tego chciałbym mieć za basen do pływania — to wszystko co mieć muszę.

— W siedmiu dniach? — zdumiał się budowniczy.

— Lepiej byłoby w sześciu — odpowiedział Lynne. — Albo pan podejmuje się roboty albo poszukam kogo innego.

— Ależ Mr. Lynne zapieniadze które pana te naprawy będą kosztowały mógłby pan kupić sobie najpiękniejszą kamienicę w Sunningdale.

— Mnie jednak podoba się to mieszkanie — rzekł Clifford Lynne — A następnie jeszcze jedna sprawa dom musi być zabezpieczony przed mi

c. d. n.

PAZDZIERNIK

11

WTOREK

KALENDARZYK

Placydy

Ukarany włamywacz

(a) W nocy na 15 maja r.b. do mieszkania Edmunda Tylmana, przy ul. Pryncypalnej (Chojny) włamał się w czasie nieobecności domowników jakiś niewykryty sprawca i skradł bieliznę i garderobę łącznej wartości około 1500 zł.

Wdrożone przez policję dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonał Jan Szymczak notoryczny złodziej. Jakoż w czasie aresztowania nie znaleziono u Szymczaka rzeczy pochodzących z kradzieży, co ostatecznie potwierdziło jego winę.

Wczoraj Szymczak zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Na rozprawie nie przyznał się do winy, wyjaśniając że rzeczy kupił przypadkowo i okazujecie od nieznanego osobnika.

Mimo to zbadani świadkowie potwierdzili jego winę. Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 28-letni Jan Szymczak skazany został na 1 rok więzienia.

Kradzieże i włamania doby ubiegłej

(a) Do mieszkania Walentego Jędrzejewskiego Sejmowa 6 w czasie nieobecności domowników zakradli się jacyś sprawcy, którzy dokonali kradzieży garderoby i bielizny na sumę 800 zł.

Też w nocy włamali się złodzieje do mieszkania Marji Danielewskiej, Kilińskiego 124 gdzie skradli bieliznę i różne rzeczy wartości 550 zł.

Ze składu Mindli Landau Brzezińska 16 po uprzednim oderwaniu klódek dokonano kradzieży różnych artykułów na sumę 800 złotych.

Abremowi Jakubowi Rolikowskiemu Skwero 15 skradziono z mieszkania garderobę i bieliznę na sumę 500 zł.

We wszystkich wypadkach policja poszukuje sprawców kradzieży.

Dwa trupy niemowląt

W dniu wczorajszym na ul. Leszno 10 przechodnię znaleźli paczkę owiniętą w stare gazety.

Po rozwinięciu okazało się, iż w paczce znajduje się trup noworodka płci męskiej, liczącego około 3 mies. ze śladami uderzenia.

Powiadomione o tem władze policyjne wszczęły poszukiwania za zbrodniczą matką.

x x x

W domu przy ul. Kielma 22 podczas wydobywania nieczystości z dołu biologicznego wydobyto trupa noworodka płci żeńskiej będącego w rozkładzie.

Policja wdrożyła dochodzenie w kierunku ujęcia zwyrodniałej matki.

Przy otyłości, artretyzmie i chorobie cukrowej naturalna woda gorzka Franciszka Józefa wzmacnia czynności żołądka i kiszki oraz ułatwia trawienie. Żądać w aptekach.

(a) W dniu wczorajszym w godzinach porannych władze śledcze powiadomione zostały o niebywale zuchwałym napadzie jakie dokonano na hurtownię tytoniową Zofji Gumowskiej przy ul. Piotrkowskiej 119.

Na miejsce wypadku przybyli licznifunkcjonariusze policji śledczej, z komendantem P. P. na m. Łódź inspektorem Elseser-Niedzielskim, naczelnikiem wydziału śledczego nadkomisarzem Weyerem, komisarzem Sztabholcem, oraz kierownikiem 7 komis. p.p., kom. Matulewiczem na czele.

Wdrożone niezwłocznie energiczne dochodzenie ustaliło co następuje:

W domu przy ulicy Piotrkowskiej 119 we frontowym lokalu (sklepie) mieści się hurtownia tytoniowa Zofji Gumowskiej, kierowniczką której to hurtowni jest Zofja Kowalska zamieszkała w tymże domu.

Mieszkanie Kowalskiej położone jest w oficynie na wysokim parterze i składa się z 2 pokoi i kuchni.

Posesja przy ul. Piotrkowskiej 119 jest przechodnią do Alei Kościuszki. W nocy nieznani bandyci dostali się przez niezbyt wysoki parkan od ul. Al. Kościuszki na posesję i zabrawszy drabinkę służącą dożorczy do różnych czynności, przystawili ją do okna w mieszkaniu Kowalskiej.

Bandyci wygnietli szybę w oknie przy pomocy worka naklejonego smołą, poczem otworzyli okno i wkroczyli do wnętrza miesz-

kania, nie budząc służącej śpiącej obok w kuchni.

Napastnicy skrupowali Kowalską sznurami, zatkali jej usta i zagroziwszy śmiercią, w razie gdyby usiłowała się wyzwolić z pęt i wołać o pomoc, przeszukali szczegółowo mieszkanie i zrabowali 5300 złotych przeznaczonych na uiszczenie należności.

Po dokonanym rabunku bandyci zbiegli również przez okno i przez parkan wydostali się na Al. Kościuszki.

Napad spostrzegł dopiero rano dozorca. Szukając drabinkę znalazł ją przystawioną do okna Kowalskiej, przyczem spostrzegł wygniecioną szybę. Podejrzewając kradzież zbudził służącą i oboje wkroczyli do pokoju Kowalskiej, którą zastali w stanie zupełnego wyczerpania skrupowaną sznurami.

Niezwłocznie wezwano pogotowie lekarz którego udzielił chorej pierwszej pomocy.

Równocześnie powiadomiono władze policyjne które zarządziły energiczne poszukiwania. Dochodzenie prowadzone jest nadal w bardzo energicznym tempie, jednak dotychczas nie natrafiono na ślad sprawców zbrodni napadu.

Poszkodowana ze względu na wstrząs psychiczny, jakiego doznała w czasie napadu nie może podać dokładnego opisu przebiegu napaści i wyglądu sprawców, przez co znacznie utrudnione jest zadanie władz śledczych.

Wywrotowa komórka

W związku robotników krawieckich w Łodzi.

Od pewnego już czasu władze śledcze na terenie naszego miasta powiadomione zostały o niewłaściwej działalności związku zawodowego robotników krawieckich, który mieści się przy ulicy Zachodniej 66.

Związek ten miał prowadzenia akcji zawodowej, rozwijał działalność wrogą dla Państwa, przyczem niejednokrotnie organizowano masówki i zebrania, na których wprawiano się do idei komunistycznej.

Między innymi w sobotę wieczór dnia 8 bm. zorganizowane zostało zebranie członków związku i zaproszonych sympatyków, tema tem były sprawy antypaństwowe.

O zebraniu tem powiadomiona została policja, która wkroczyła do lokalu związku. Na widok policji zebrani poczęli niszczyć niektóre dowody.

Jednak policja przeciwstawiła się temu i przystąpiła do rewizji. W lokalu zastano 120

osób z pośród których wszystkich niemal przetransportowano do wydziału śledczego i poddano szczegółowym badaniom.

Z pośród zatrzymanych 24 osoby osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowniczych pozostałych zaś zwolniono.

W czasie rewizji w lokalu związkowym, jak również przy zatrzymanych znalezione masę kompromitujących dowodów które skonfiskowano.

Wobec takiego stanu rzeczy władza śledcza siedzibę związku przy ulicy Zachodniej 66 opieczetowała, a równocześnie na skutek zarządzenia władz administracyjnych związek został zamknięty.

Wśród aresztowanych znajdują się członkowie zarządu związku pracowników krawieckich, między innymi zaś sekretarza związku Icka Borsteina.

Nożyczki w rękach ciężko zalanym przyjacielu

(a) Wieczorem dnia 2 lipca r. b. do kiosku z wodą sodową i słodyczami należące go do Teofila Gębskiego, a mieszczącego się przy ul. Śródmiejskiej 82 przybyło trzech jakichś podchmielonych tego osobników.

W kiosku znajdował się Bolesław Erchard zamieszkały przy ulicy Śródmiejskiej Nr. 80.

Przybyśsze zachowali się nader niespokojnie a następnie bez żadnej przyczyny wszczęli awanturę z Erchardem i pokłuli go nożami tak że padł nieprzytomny na ziemię.

Po dokonaniu napaści osobnicy zbiegli. Rannego Ercharda opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia poczem przewiózł go do szpitala, gdzie po dłuższej kuracji udało się go utrzymać przy życiu, choć rany zadane mu przez nieznanych napastników

należały do kategorii ciężkich.

Wdrożone przez policję dochodzenie do prowadziło do ujęcia sprawców krwawej awantury, któremi okazali się Stanisław Łysiak, Zygmunt Zajbert i Wacław Kubiak. Wszyscy trzech w dniu wczorajszym zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie Okręgowym w Łodzi.

Na rozprawie nie przyznali się do winy. Zbadani świadkowie potwierdzili, że byli oni obecni w sklepie Gębskiego lecz że nożem operował jedynie Łysiak.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego uznał winnym 22-letniego Stanisława Łysiaka i skazał go na 1 rok więzienia.

Zyjbort i Kubiak z braku dowodów winy zostali uniewinnieni.

Pomyłka zazdrosnego męża Z żalobnej karty

(a) W drugi dzień świąt Wielkiejnocy, tj. 28 marca rb., Franciszek Pastwiński przybył w odwiedziny do swojej znajomej Anny Klepacz, zamieszkałej przy ulicy Batorego 8.

Znajdował się tam jeszcze jeden jego znajomy i jedna kobieta oraz niejaka Weronika Bemowa, zamieszkała w Rudzie Pabjanickiej przy ulicy Policyjnej 4.

W pewnym momencie ktoś począł się dobijać do mieszkania Klepaczowej, lecz na prośbę Bemowej gospodyni nie otworzyła drzwi, albowiem Bemowa oświadczyła, że to prawdopodobnie jej mąż przyszedł ją pobić.

Gdy Pastwiński opuścił już mieszkanie Klepaczowej i znalazł się w sieni, dopadło do niego dwóch osobników, jeden przytrzymał go za rękę, drugi zaś nożem zadał mu kilka cięć w brzuch. Ranny podniósł krzyk. Wybiegli sąsiedzi i pośpieszyli mu z pomocą. Pastwińskiego z wypłyniętymi jelitami przewieziono pogotowie do szpitala, gdzie przeby-

wał dłuższy czas na kuracji.

W dochoezieniu ustalono, że napaści dokonał Mikołaj Bem, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej przy ulicy Policyjnej 4 i Adam Tkacz, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Batorego 8.

Obu osadzono w więzieniu.

W dniu wczorajszym obaj zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Bem przyznał się do winy i wyjaśnił, że żonę swą Weronikę podejrzewał o zdradę, że ma kochankę i że tym kochankiem ma być Pastwiński. Powodowany zazdrością czekał pod mieszkaniem Klepaczowej, by się zemścić.

Tkacz nie przyznał się do winy i żegnał, że znalazł się na miejscu zajścia w chwili, gdy usłyszał awanturę.

Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący 43-letniego Mikołaja Bema na 1 rok więzienia. Tkacz został uniewinniony.

UCZCI WY INKASENT

W firmie Juliusz Bajer, przy ulicy Kilińskiego 136 pracował w charakterze inkasenta Tadeusz Józef Filipecki.

Filipecki korzystając z zaufania jakim darzyli go pracodawcy w okresie od połowy ubiegłego roku do czerwca rb. fałszował kwity i wykazy i przywłaszczył sobie różne sumy.

Machinacje zostały jednak ujawnione. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Fili-

pecki przywłaszczył sobie sumę 1200 złotych zainkasowanych na rzecz firmy Bajer

Filipeckiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Okazało się, że poprzednio już był on karany za tego rodzaju przestępstwo.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznanii sprawy wydał wyrok na mocy którego 36 letni Tadeusz Józef Filipecki skazany został na rok więzienia.

Znów zatarg na tle zniżki płac robotniczych

(a) W dniu wczorajszym w firmie Adolf Horak, mającej centralę w Rudzie Pabjanickiej oraz oddział w Łodzi przy ulicy Rzgowskiej, wybuchł zatarg na tle zamierzonej zniżki płac robotniczych o 15 procent. Jeszcze przed dwu tygodniami firma wypowiedziała pracę swym robotnikom na 14 dni. Termin tego wypowiedzenia upłynął w sobotę, 8 bm.

W dniu wczorajszym oznajmiono robotnikom, że płace zostają obniżone o 15 procent ostatnich norm zarobkowych.

Na warunek ten robotnicy nie zgodzili się, godząc się na zniżkę 15 procent od podstawowych płac z roku 1928.

Ponieważ firma nie poszła na rękę robotnikom, proklamowali oni strajk protestacyjny w ten sposób, iż na każdej z dwóch zmian robotnicy na znak protestu unieruchomią warsztaty na przeciąg jednej godziny. Strajk tego rodzaju obejmuje ponad 1500 robotników.

Równocześnie robotnicy zwrócili się do Inspektora Pracy o zwołanie wspólnej konferencji dla omawiania powyższej kwestji i zlikwidowania zatargu.

Ponadto robotnicy zwrócili się również do związków zawodowych, które ujęły akcję, by doprowadzić ją do końca po myśli robotników.

Echa aresztowania sędziego

Policja dawno miała go na oku

Nagle aresztowanie asesora sądowego Włodzimierza Kuźmickiego jest przedmiotem ożywionych rozmów w kołach sędziowskich łódzkich, gdyż stanowiło dla nich zupełną niespodziankę. Kuźmicki do ostatniej chwili spełniał obowiązki zastępcy sędziego w sądzie grodzkim.

Kuźmicki od pewnego czasu znajdował się pod ścisłą obserwacją policji. Szczególną uwagę kolegów, jak i władz bezpieczeństwa, zwrócił fakt, że Kuźmicki żyje bardzo wystawnie, ubiera się bardzo elegancko, na co jego skromna pensja asesora nie mogła wystarczyć, tembardziej, że miał on obowiązki wobec swej rodziny i żony, zamieszkałych w Równem.

Na tem tle poczęto sobie szeptać w kołach sądowych, że ma jakieś inne źródła dochodu.

Władze śledziły go przez dłuższy czas. Wywiadowcy warszawskiego urzędu śledczego bardzo często przybywali na rozprawy, pro-

wadzone przez Kuźmickiego, i obserwowali go.

Gdy zebrano wszystkie nici śledztwa, postanowiono unieszkodliwić dalszą działalność Kuźmickiego.

W sobotę, jak wiadomo, zjawił się w sądzie prok. Rudnicki z Warszawy, wręczył Kuźmickiemu dekret, zwalniający go ze stanowiska, a jednocześnie odczytał mu nakaz aresztowania.

Gdy Kuźmicki wychodził już w towarzystwie dwu agentów z gmachu sądu, woźny zwrócił się do niego z przypomnieniem, że ma jeszcze podpisać jakieś akty.

— Nie jestem już sędzią — odpowiedział aresztowany.

Aresztowanego przewieziono natychmiast do Warszawy, gdzie prowadzone jest dalsze śledztwo w trybie przyspieszonym.

Jak fama głosi, aresztowany względnie jego żona pracowała na rzecz wywiadu ościennego mocarstwa.

W dniu 8 b. m. zmarł szeroko znany w mieście naszym s. p. Wincenty Stanisław Maciński. Zmarły brał żywy udział w życiu organizacji społecznych naszego miasta, szczerze interesował się każdym poczynaniem rozszerzającym zasięg życia społeczno-kulturalnego i przyczyniał się według sił i możliwości do każdej akcji, mającej na celu pogłębienie i urwalenie placówek kulturalnych. W dobie najczarniejszej reakcji zaborczej, jako urzędnik administracyjny, ceniony nawet przez zaborców dla swej prawości i odwagi przekonań, znajdował sposoby udaremnienia licznych zakusów rasyfikatorskich na instytucje, rażące zaborców swoim wybitnie polekim charakterem, — a swym wpływem odwrócił niejedną represję, grożącą polskim placówkom.

S. p. Wincenty Maciński należał do typu ludzi pracujących bez rozgłosu, ale kładących w tę pracę całą siłę swego przekonania i niezłomność zasad etycznych. To też prawość jego charakteru i szczerść stanowiska w zasadniczych sprawach człowieka i obywatela zjednała mu powszechny szacunek na wet u przeciwników, jakich zawsze mają ludzie, krocący drogą twardego obowiązku obywatelskiego, a odrzucający wygodną lecz niezaszczynną elastyczność postępowania.

Wielka parada ras i ludów ua premierze w Cyrku Staniewskich

Cyrk Staniewskich (Oddział D) występuje dziś w Łodzi z premierą rewelacyjnego programu. W barwnym kalejdoskopie przewinie się przed oczami widzów wielka delilada ras i ludów, a potężne słonie, poważne wielbłądy, przegowaty zebry i figlarne małpki stanowią będą tło urozmaiconego widowiska. Istotnie tegoroczny program Cyrku Staniewskich skupia w sobie to wszystko, co sztuka cyrkowa w jej najszlachetniejszych i najciekawszych formach wytworzyć zdołała. Zobaczymy więc na arenie m. inn. słynną trupę chińską Chi-Ba-Gou, która słusznie uchodzi za czołową atrakcję cyrków europejskich, wystąpią fenomenalni akrobaci i gimnastycy — Marokańczycy zespołu Hassana, ukaże się Rebernigg — świetny treser wraz z wielką grupą pięknie tresowanych koni, niezrównani cykliści Narew wykonają oryginalny „skecz” na rowkach, a „numer z cegielkami” Roschkałnsa wzbudzi niechybnie dreszcz emocji.

Trudno doprawdy wyliczyć wszystkie objęte programem atrakcje, jednak już z pobieżnego tylko rzutu oka widać, że Cyrk Staniewskich wykazał wielką dbałość o stronę artystyczną spektaklu i przygotował dla publiczności łódzkiej widowisko o wysokiej wartości rozrywkowej, kulturalnej i pouczającej.

Godzi się przypomnieć, że przedstawienie inauguracyjne odbędzie się dziś dnia 11 października, o godz. 8,30 na placu przy ul. Sienkiewicza i Traugutta, gdzie cyrk rozbił swe namioty.

Wypadek przy pracy.

(a) W zakładzie ślusarskim Jana Szulca, przy ulicy Kaniowskiej 4 (Mania) zdarzył się wypadek ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik 18-letni Stanisław Olczak który przy trybie tokarni zgubił trzy palce lewej ręki. Rannego opatrzył lekarz pogotowia po czym przewieziono go do lecznicy w stanie osłabionym

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI I — Circe

JAR — Tip-Top

CYRULIK — Publiczność na scenie — rewja w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9,45

MELODRAM — Romantyczni

KINA

CASINO — Mata Hari

CAPITOL — Precz z miłością

PAN — Cham

CORSO: Buffalo Bill

CZARY — Maciste król cyrku

GRAND-KINO — Niech żyje wolność

LUNA — Braterstwo ludów

LUDOWY — Tragedja kochanków

BAJKA — Spóźniony Romans

OSWIATOWY — Dla dorosłych: Osadźcie

sami — dla młodzieży: Ken Meynard

PALACE — Student żebrak

MIMOZA — Wesoly porucznik

RAKIETA — Złodziej miłości

PRZEDWIOSNIE — Purpurowa gondola

RESURSA — Romanse cygańskie

SPLENDID — Człowiek, którego zabiłem

ADRIA — Pat i Patachon w konkurach

METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały z wczesnym redakcje o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 10 października 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Cdańsk	173,70
	Belgia	123,83
	Holandja	358,45
	London	30,82
	Nowy Jork	8,917
	Paryż	34,95,5
	Praga	26,42
	Szwajcaria	172,03
	Włochy	45,80
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,91,25 — Rubel złoty 4,59,25 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,38
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	106,50
4 proc. poz. inwestycyjną	96,75
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	55,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	59,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	55,75
10 proc. m. Radomia	56,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	56,15
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	38,25

Akcje:

Bank Polski	89,50
Lilipop	13,30
Starachowice	9,25
Dla pożyczek państwowych	tendencja

mocniejsza. Tendencja dla listów zastawowych mocniejsza. Obroty małe.

Przez radio

Łódź, 11 października 1932 r.

11,50	Kom. Meteor, dla komunik. lotniczej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,40	Urzędowy kom. PIM.
12,10	Przegląd prasy polskiej
12,20	Płyty gramofonowe
14,25	Komunikat gospodarczy
15,05	Płyty gramofonowe
16,00	Przegląd najnowszych wydawnictw
16,15	Odczyt dla nauczycieli
16,30	Płyty
16,40	Odczyt
17,00	Popoł. koncert symfoniczny
18,00	Muzyka lekka
18,55	Rozmaitości
19,25	Transm. słuchowska z Wilna
19,45	Pras. Dz. Radiowy
19,55	Program na dz. nast.
20,00	Audycja z ok. nar. św. ku czci K. Pułaskiego.
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Kwadrans literacki
22,15	Muzyka taneczna
23,00	Muzyka taneczna z Warszawy

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonywuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
BRATERSKA 1/3.

Olbrym cyrków europejskich największy w Polsce przybył do Łodzi tylko na bardzo krótki czas

CYRK Staniewskich

ODDZIAŁ I.

OTWARCIE na placu przy ul. Sienkiewicza róg Traugutta dziś we wtorek dn. 11 października o g. 8,30 w. **UWAGA** Jutro w środę dn. 12 października 2 przedstawienia o g. 4 pp. i 8 Na przedstawieniu popołudniowym — ceny miejsc niższe do połowy. Przy cyrku olbrymi własny zwierzyniec. **-I- CYRK OGRZEWANY**

ZAGINEŁA książeczka oszczędnościowa Banku Gosp. podarstwa Krajowego oddział Łódzki Nr. 10965 Hinda Rabinowicz. Książeczkę unieważniam.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuski 37.

polecza: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki mekskie, pończochy dziecięce, reformy, rekawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena na bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Dr.

H. Reiterowski

spec. choroby płucne Ewangelicka 1, tel. 166-90 godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8

powrócił.

CHŁOPIEC inteligentny, (z dobrej rodziny), potrzebny do drukarni na praktykę zecetką. Zgłaszać się Al. Kościuski 41, w drukarni, w czasie od 7 do 9 wiecz.

KOMUNIKAT.

Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opałowy różnych kopalń sprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow. Kopalń:

„KAZIMIERZ” — „JULJUSZ”

komunikujemy, iż jesteśmy jedynymi odbiorcami wyżej wymienionych kopalń dla wozowej sprzedaży z bocznic przy stacji Łódź-Fabryczna i, że zobowiązaliśmy się na składy nasze węgla opałowego z innych kopalń nie sprowadzać.

Firmy posługujące się nieprawie nazwą wyżej wspomnianych kopalń, będą ścigane sądownie.

Składy opałowe: tel. 147-60.

ABRAMOWICZ I WODZISŁAWSKI
Kilińskiego 66

Bocznicę tel. 147-60

KINOTEATR

RESURSA

ul. Kilińskiego 123.

Od wtorku 11 do dn. 17 października rb. wielkie arcydzieło filmowe osnute na 11 wojny światowej R. 1917 pt

Kobieta i szpieg.

W rolach głównych: **Brygida Helm, Willy Fritsch, Oskar Homolka, T. Lugs i K. L. Dicht.**

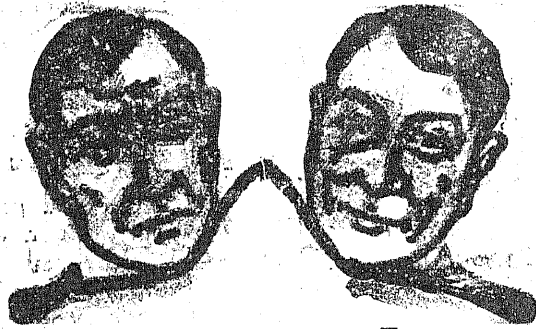
UWAGA. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 48 groszy.

Nast. progr.

„Zemsta Nietoperza”

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o g. 3 popoł. w dni powszednie od godziny 5-ej popoł.

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”



Wpierw

Teraz

Prawdziwym ukojeniem dla cierplących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelię zdrowia wysyłam

zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrętnie, sumenne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrąnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóles w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie i pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

**ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948**

KONCESJONOWANY
**DOM HANDLOWO
KOMISOWY „OKAZJA”**
PRZEJAZD M. 8.

Przyjmujemy do komisowej sprzedaży

przedmioty wszelkiego rodzaju oraz różne towary.

Sprzedajemy

najmodniejsze palta i jesionki damskie i męskie, garnitury i ubrania uczniowskie. Wielki wybór modnych **pończoch** wełnianych i jedwabnych. Duży wybór **obuwia damskiego i męskiego**. Różne **jadwabne i wełny**.—Dział miarowy przyjmuje obstalunki na ubrania, palta i futra.

Szewey.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej
można ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.

Motory elektryczne

używane okazjnie do sprzedania

od 1 do 100 Kw.

Przedz. Inz. Elektro-Mech.

MAURZY RAK

Zawadzka 12, telefon 214-11.

Ogłaszajcie się w Prądzie

Ogłoszenie.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że termin publicznej sprzedaży nieruchomości, należących do masy upadłości Akc. Tow. Przem. Juliusza Heinzel ustalony został na

18 listopada 1932 roku

Sprzedaz odbędzie się w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Łodzi, przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5 od godziny 10-ej.

Bliższych informacji udziela się codziennie w godzinach od 11-ej do 13,30 w biurze masy przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 104.

SYNDYCY OSTATECZNI:

upadłości Akc. Tow. Przem. Juliusza Heinzel w Łodzi

(—) J. B. Lange (—) A. Słomiński
A d w o k a c i.

!!! NA RATY i ZA GOTÓWKĘ !!!

Polecam wielki wybór wszelkiej garnitury damskiej, męskiej i dziecięcej **UWAGA!** Wykonuje również obstalunki z własnych i powierzonych materiałów.

Ceny konkurencyjne! **Wólczańska 43** 1 p. front

Redaktor odp. J. Adamowicz, Wycawca B. Kowalski.

**KURSY HANDLOWE
I. MANTINBANDA**

W Ł O D Z I, UL. PRZEJAZD № 12, — TEL. 157-90.

Wykłady w Kursach Rocznych i Półrocznych rozpoczyna się 5 września 1932 r. o godz. 7 wieczór ogólną zbiórką wszystkich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencja niemiecka) nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomja polityczna, stenografja kaligrafja i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelarja kursów codziennie od 11—1 pp. i od 4—8 w. Kierownik kursów:

I. MANTINBAND

Energiczny młody człowiek

z kaucją 2 — 1,5 tys. zł. potrzebny na stałą posadę. Oferty w adm. „Prądu” pod „Węgi”.

Tanio

do sprzedania **Parcele letniskowe**

z lasem, miejscowość sucha zdrowa, w m. Wola Grzymkowa 3 szosa od tramwaju Aleksandrowskiego, móg od 1200 zł. metr kwadratowy 21 grosz. wiadomość na miejscu.

POTRZEBNA dziewczyna do sprzątania na przychodnie, zgłaszać się Wólczańska 129 II piętro, front. prosto w schody od 6—8 po poł.

REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk **WEDEL-FUCHS-LARDELL** i. p.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au druty i t. p. po cenach reklamowych poleca firma

„ESPERO” Zielona Nr. 1.

UWAGA: Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierni — znanej fabryki „Hazel”, Lwów zł. za kilogram

Ważne dla pp. Oficerów i Podoficerów Rezerwy!

Krawiec **J. GRINER** egzystuje 11-go Listopada (Konstantynowska) 68, partur wojskowy od r. 1902. wykonywa wszelkie roboty wojskowe najszybciej i najakuratniej po cenach i warunkach nader przystępnych.

ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)

uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20

II brama II piętro